№ 295. Kraków 24. Grudnia — Piątek. Rok 1852.

Wychodzi w Krakowie

codziennie o godzinie 8½ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:

w KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.

w KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata

przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr 453.

Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „pronumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się

OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.

DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.

UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą

od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy

niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Z powodu Święta Bożego Narodzenia ekspedycya Czasu dla abonentów miejscowych odbędzie się jutro **nie w księgarni p. Czecha**, ale **w Redakcyi Czasu**, przy ulicy Szczepańskiéj, od godziny **9** do **11** zrana.

Kraków 23 grudnia.

Nie podawaliśmy w dzienniku naszym bliższych szczegółów ostatnich rozpraw angielskiego parlamentu nad budżetem p. D'Israëli, szczegóły te bowiem, niezmiernie ważne dla Anglii, nie mają dla nas interesu; wskazaliśmy wszakże z góry na ważność rezultatu téj dyskusyi, zdawało nam się bowiem, że od niego zależeć będzie utrzymanie się gabinetu torysów. Jakoż, na samym wstępie dyskusyi oświadczył kanclerz skarbu, że odrzucenie choćby jednéj pozycyi budżetu uważane będzie za kwestyą gabinetową — a dziś już widzimy gabinet hr. Derby zwalony.

Ziściło się w tej mierze przewidywanie *Timesa:* gabinet upadł przed koalicyą stronnictw.

Na posiedzeniu 16go b. m. stanowcza stoczyła się walka. P. D'Israëli sam jeden stawić musiał czoło połączonym attakom whigów, peelistów i radykalistów. Była to raczéj walka osobistości, aniżeli zasad, jedna z tych namiętnych szermierek, które tyle przyczyniły się do zdyskredytowania parlamentarnego systematu. Cały talent kanclerza skarbu nie mógł sprostać przy tak nierównych siłach. Widząc z góry niechybny swój upadek, chciał jeszcze zgromić swoich przeciwników i rozstał się z władzą w sposób poróżniający go nieodwołalnie z dzisiejszą większością. Gwałtowność, z jaką powstał na pp. Wood i Graham, którzy najsilniéj przeciwko finansowemu planowi jego występowali, przekracza niemal granice parlamentarnego obyczaju. Pierwszego nazwał zuchwałym, drugiemu w oczy powiedział, że ma dla niego względy, ale nie ma szacunku, wreszcie zakończył mowę swą w te słowa:

„Wiem dobrze z kim mam do czynienia. Mam przeciwko sobie koalicyą. Liga ta może się udać dzisiaj i nie pierwszy to raz powiedzie się koalicya. Ale wiemy z doświadczenia, że koalicye nie długo tryumfują i wiemy, że Anglia ich nienawidzi. Odwołuję się w tém do opinii publicznéj, która rządzi krajem, do téj opinii, któréj wpływ nieprzeparty kontroluje same nawet dekreta parlamentu, i bez któréj najwyższe i choćby najdawniejsze instytucye ostać się nie mogą!“

Łatwo pojąć jaką burzę wywołać musiała ta mowa, którą ministeryalna mniejszość z największym przyjęła zapałem. Odpowiedział na nią p. Gladstone i pod względem gwałtowności nie pozostał w tyle — a mowa jego przerywana co chwila rzęsistemi oklaskami tryumfującéj opozycyi, zadała ostatni cios gabinetowi. Izba przeszła do głosowania, i jak wiadomo, paragraf budżetu podwajający podatek od domów, główną podstawę całego planu, większością **305** głosów przeciwko **286** odrzuciła. Nazajutrz hr. Derby złożył w ręce królowéj dymisyą gabinetu.

Najprostszem następstwem byłoby teraz ministeryum koalicyjne, i chociaż „łatwiéj jest razem walczyć, jak razem żyć“ *Times* uważał w przytoczonym wyżéj artykule, kombinacyą taką za prawdopodobną. Wszakże onegdajsza depesza telegraficzna wskazuje nam jako członków przyszłego gabinetu lorda Aberdeen, lorda John Russel, sir Stratford Caninga, pp. Gladstone i Sydney Herbert. Szefowie zatem manchesterskiego stronnictwa pp. Cobden i Bright byliby pominięci. Koalicya więc, nie podzieliwszy się zdobyczą, rozpadłaby się na nowo i stronnictwo Cobdena pozostałoby w opozycyi; a jeśli nadto weźmiemy na uwagę niechęć Palmerstona, który tak przeważnego używa w parlamencie wpływu, to wróżba pożegnalna pana D'Israëli mogłaby się sprawdzić niebawem.

Wkrótce pokaże się czyli nowy gabinet więcéj ma sił żywotnych od poprzedniego. Na dzisiaj tyle jedynie z pewnością powiedzieć można, że ta zmiana gabinetu żadnego na zagraniczną politykę W. Brytanii nie wywrze wpływu.

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 21 grudnia.

ω Polityka wewnętrzna na dwóch już od dawna toczy się kołach: organizacyi i kwestyi handlowo-celnéj. W pierwszéj, nowe jedne za drugiemi idące rozporządzenia, stanowczą wytknęły drogę. Zasady główne dawniejszego programatu centralizacya i jedność państwa, utrzymały się i wchodzą w życie. W szczegółach i w zastósowaniu, interesa i potrzeby prowincyonalne uwzględnionemi zostały, o ile to się z ogólnym planem, i ogólnym interesem państwa pogodzić mogło. Rząd cesarski i w dalszych swych rozporządzeniach tego samego trzymać się będzie systematu. Rok 1853, będzie pod tym względem ważnym, bo rokiem organicznym dla Austryi.

Kwestya celna zbliża się do rozwiązania i zapewne już w początku tegoż przyszłego roku, rozwiązaną zostanie. Czego długie i mozolne poszukiwania, narady, i układy dokonać nie mogły, dokona wspólnie w całych Niemczech w obec nowego francuskiego cesarstwa objawiona potrzeba połączenia się, i skupienia wszystkich sił w jedno ciało. Nie ganię téj polityki. Życzyłbym tylko w interesie pokoju, porządku i cywilizacyi, aby się ograniczyła do kwestyi handlowych i oparła się stanowczo na tem przekonaniu, że na przyszłość na polu tylko handlu i przemysłu można myśleć o trwałych i korzystnych zdobyczach. Nowy Cesarz Francuzów pojmuje tę myśl, i przejęty jest tą prawdą. Europa powinna mu ze swéj strony dać dostateczne dowody, że go do opuszczenia téj chwalebnéj drogi na któréj stoi jeszcze dotąd, i gotów pozostać, niezmusi. O awa ta pośpieszam donieść, jest tem płonniejszą, że trzy północne dwory już wy-

Do Czytelników.

Idąc za zwyczajem przyjętym w zagranicznych i krajowych dziennikach, pozwalamy sobie z nadchodzącym Nowym Rokiem rzucić niejako program co do części *Literacko-artystycznéj* Czasu. Jak zawsze tak i na przyszłość będziemy starali się przedstawić ruch umysłowy w kraju, niemniéj donosić o nowych odkryciach lub kierunkach w dziedzinie nauk i sztuk w powszechności. Jakoż: rozbiory dzieł wychodzących w języku ojczystym; podawanie szczegółów o tworach pędzla lub dłuta; życiorysy ludzi odznaczających się talentem lub nauką — prace Towarzystwa Naukowego, archeologiczne poszukiwania, monografie okolic, opisy rzadkich zbiorów, zamków, kościołów itp. wiadomości, stanowić będą niejako część potoczną, odpowiedną potrzebom czasu. Wszakże i druga strona — strona życia, pominiętą nie zostanie w tak zwanych szkicach z towarzystwa naszego krakowskiego, lwowskiego lub prowincyonalnego. Dla płci interesującéj się modą i elegancyą, w pewnych odstępach, pojawią się listy z Paryża podające wszystkie w tym względzie nowości.

Nieprzestając na tém zamówiliśmy sobie i dłuższe artykuły u znakomitszych pisarzy naszych. I tak w najbliższym kwartale umieścimy: Wyjątki z wielkiego poematu: *Mohort* W. Pola — Wyjątki z pism estetycznych: Prof. Józefa Kremera — *Dom w upadku* powieść Z. Kaczkowskiego — *Listy z podróży po Egipcie*, *Ziemi S.*, *Syryi*, *Grecyi* M. Manna — *Zapiski z podróży po kraju* — *Żywot i Pamiętniki* hr. Stanisława Małachowskiego itd.

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

NIEZNAJOMY.

Rozmowy H. DAVY

przez *L. Zeisznera.*

W towarzystwie zażyłych ze mną osób, zwiedzałem powozem i statkami różne okolice pól flegrejskich. Właśnie była najpowabniejsza pora roku, początek maja; zachwycały nas nieprzeliczone piękności zatoki neapolitańskiéj, tego nieporównanego krajobrazu, gdzie przyroda tak szczodrze sypała swe dary, gdzie tyle pomników wprawia w zachwycenie duszę, budząc wspomnienia wielkości. Ostatnia wycieczka po południowych Włoszech zasłużyła na obszerniejszą wzmiankę, poznałem bowiem nadzwyczaj odznaczającą się osobę, która wywarła największy wpływ na późniejsze moje życie.

Około trzeciéj z rana 16go maja 18... opuściliśmy Neapol dla zwiedzenia ruin świątyni w Paestum; na pochyłości wzgórków przy Eboli, oczekiwały nas zamówione konie i na nich o wpół do drugiéj zwróciliśmy się ku równinie, na któréj wznoszą się podziwienia godne pomniki starożytności. Gdybym jeszcze dziesięć wieków sobie pożył, niezatarłaby się ta głęboka rozkosz, jaką uczułem w tém czarownem miejscu.

Chcąc się nieco posilić, wysiadłszy, rozłożyliśmy się na trawie w cieniu przepysznéj pinii (sosny włoskiéj) dla napawania się widokiem rozpostartym w około nas i pod nami. Po prawéj stronie wznosiły się pagórki zielonemi drzewami pokryte sięgające pod Salerno; za niemi sterczały marmurowe skały zakończające na południe zatokę Sorrentu. Tuż pod naszemi nogami leżała bogata a uprawna kraina, okryta winnicami i willami. W ogrodach obok drzew oliwnych rosły cyprysy, niby symbol, jak blisko styka się życie ze śmiercią, rozkosz z troską; na odleglejszych górach z tamtéj strony równiny Paestum z największą bujnością rosły rośliny świetne całą siłą wiosny; jeszcze daléj dostrzegaliśmy wśród blasku słonecznego, jakoby wśród puszczy mury białéj świątyni. Błękit morza tyrreńskiego zamykał ten rajski obraz; pomimo tylu piękności niemiał on zupełnego spokoju; bo łagodny wietrzyk dął ze strony północno-zachodniéj — był to prawdziwy zefir; jego świeżość i siła mianowicie w południowéj godzinie była czystym balsamem; — wydawał się jak oddech, który wiosna porwała latu. Niewidziałem błękitu nigdy ciemniejszego a bardziéj świetnego, jak owych fal toczących się ku pobrzeżom; czysta białość ich piany podnosiła bardziéj jego ciemność. — Ruch panujący w całéj przyrodzie wydawał się jak oddechy przebudzającego się życia. Wśród szumu potężnéj nad nami wzniesionéj pinii i szelestu jéj szyszek, dochodziła nas muzyka ptaków ożywiających około nas stojące drzewa, nawet gruchotanie synogarlicy słychać było nierównie głośniéj od szumu odległych fal i świstu wiatru, i śród tych zapasów przyrody brał górę głos miłości. Głęboko wzruszeni tym nadzwyczajnym obrazem, postępowaliśmy ku ruinom. Wieśniaczy dom dał nam przewodnika i zaczęliśmy oglądać dziwne szczątki, które przetrwały nawet imie ludu co je wzniósł i stoją całe, gdy przy nich rzymskie a następnie saraceńskie miasto wystawione — zniszczały. Chodząc przez pół godziny wśród skwaru słonecznego w około świątyni, zwrócił naszę uwagę przewodnik na niebezpieczeństwo dostania malaryi; miejsce to bowiem znane jest ze swych szkodliwych wyziewów; radził przeto wejść do wnętrza świątyni Neptuna. Usłuchaliśmy téj rady, i gdy właśnie moi towarzysze zajęli się pomiarami słupa doryckiego, uczynili mnie uważnym na cudzoziemca siedzącego za słupem na podróżnem krześle. Jeżeli zjawienie się człowieka w tém miejscu i o téj godzinie było niezwykłém, człowiek ten swą szczególną odzieżą i zewnętrznością uderzałby wszędzie. Właśnie gdyśmy go spostrzegli, pisał w swoim dzienniku; wstał natychmiast i powitał nas lekkiém, jednakże pełném gracyi schyle-

słały swe uznanie do Paryża. Jest to odpowiedź jednostajna, choć nie wspólna, i przychylna, choć z pewnemi zastrzeżeniami.

Mamy tu w téj chwili znakomitego skrzypka p. Ponssard z paryskiego konserwatoryum. Grał on pozawczoraj w koncercie pana Saphir i otrzymał pochlebne przyjęcie.

Paryż 18 grudnia.

‡ Komisya senatowa ukończyła rozprawy nad projektem do Senatuskonsultu, modyfikującym konstytucyą. W materyi samowładnego prawa zawierania traktatów handlowych, komisya oświadczyła się przeciw; zrazu 7 głosów przeciw 2; potém 5 przeciw 4, a nakonec 4 przeciw 4. W ostatniém głosowaniu, głos prezesa komisyi dany za, przemógł opozycyą i dał zwycięztwo rządowi. Opozycya senatorska zmniejszała się stopniowo, w miarę jak rząd tłumaczył jej potrzebę, jaką widzi utrzymania prawa zawierania traktatów handlowych. Potrzeba ta wychodziła z polityki zbliżenia Francyi do Anglii za pomocą zniżenia taryf celnych. Należy przyznać, że senatorowie w obawie, aby niebyli uważani jak ich poprzednicy za *sprzedanych* (vendus), mocno się opierali wznowieniu, ale racya stanu, poparta zerwaniem małżeństwa z księżną Wazą, przemogła. Senatorowie chcąc dać znak niepodległości, odmówili jednak Cesarzowi prawa dekretowania robót i przedsiębierstw publicznych, do czego Cesarz przychylił się. Decyzya komisyi będzie niebawem przedstawiona całemu senatowi, który jej nada sankcyą legalną. Ukończenie rozpraw komissyi nad projektem do senatuskonsultu, pozwoli Cesarzowi udać się dziś na polowanie do Compiègne. Cesarz zaprosił do Compiègne ambasadorów mocarstw które go uznały, i znaczną liczbę dygnitarzów i prywatnych, między innymi Rotszylda i panią Montijos z córką. Compiègne przyjmie Cesarza jak Fontainebleau, według przepisanego programu, tj. z duchowieństwem, z gwardyą narodową, z towarzystwami cechowemi itd. Batalion piechoty, który ma stać załogą w Compiègne, wyruszył onegdaj z Paryża drogą żelazną.

Zerwanie małżeństwa z księżniczką Wazą, zrobiło tu wiele hałasu. Każdy widzi, że mocarstwa postępują z Cesarzem jak dawniéj z księciem Orleańskim, tj. że starają się przeszkodzić jego ożenieniu się, a przeto ustaleniu dynastyi Napoleońskiéj. Cesarz miał uczuć mocno zawiedzenie swoich nadziei, powiększone nagłą oziębłością dworów północnych, których ambasadorowie uznać cesarstwa zwlekają się. Ambasadorowie o których mowa, mają złożyć swe wierzytelne listy dopiéro późniéj, mają je złożyć razem i zredagowane według jednego szematu, co przesądza jedność polityki dworów północnych z powyższych powodów. Wyjazd Cesarza austryjackiego do Berlina, nabrał w Paryżu niemałego znaczenia. Do omylenia nadziei na północy, dołączyło się omylenie nadziei w Hiszpanii. Opozycya liberalna, pokazawszy się umiarkowanie lecz godnie i energicznie, wprowadziła królowę w ambaras. Wydalony jenerał Narvaez, czeka w Bajonnie dalszego obrotu wypadków. Królowa będzie musiała zmienić ministeryum na korzyść partyi liberalnéj i poświęcić p. Bravo Murillo, który stał się narzędziem ambasady francuskiéj. Publiczność paryska, tak rojalistowska jak republikańska, jest rada z obydwóch wypadków. Jedni widzą upadek Napoleona IIIgo i powrot hr. Chambord lub hr. Paryża, drudzy widzą możebność rozwinięcia przez Napoleona IIIgo polityki rewolucyjnéj. W Paryżu znajdowało się wielu takich którzy byli przekonani, że prędzéj czy późniéj Napoleon IIIci rzuci się na tę drogę, i ci mu byli życzliwi a nawet wylani; dziś liczba takiego rodzaju stronników powiększa się i powiększy się może jeszcze bardziéj. Jak nateraz, to jest pewna, że Cesarz stara się zbliżyć do Anglii. Zbliżenie może być łatwe, bo imię Napoleona IIIgo rzuciło na Anglią wielki strach i obawę napadu, bo zresztą Napoleon IIIci umiał sobie zjednać w Londynie dość poważną liczbę stronników, za pomocą swego przyjaciela lorda Malmesbury, za pomocą wpływów hr. de Flahaut i za pomocą życia wystawnego hr. Walewskiego. Spodziewany upadek ministeryum torysowskiego, z powodu onegdajszego odrzucenia taxy od domów, nie zmieni wiele wzajemnego położenia Anglii do Francyi. Mówiono, że dla zrównoważenia ważnych następstw rozkazu ministerstwa angielskiego, aby wszystkie parostatki zaatlantyckie przybijały do portu Southampton, Cesarz Napoleon IIIci miał dać rozkaz parostatkom francuskim przybijania nie do Hawru, lecz do Cherbourga, ale pogłoska ta jest błędna, z przyczyny, że Cherbourg niejest dotąd połączony z Paryżem drogą żelazną. Będzie to mogło nastąpić dopiéro późniéj, kiedy rzeczona droga będzie zrobioną, i wtedy to Francya będzie mogła w razie danym skupić w przystani cherburskiéj, naprzeciw Southamptonu i Portsmouth swe zasoby morskie, tak rządowe jak prywatne.

W tych dniach wyszła broszura pod napisem: *Des limites de l'Empire*, któréj autorstwo przypisują pewnéj wysoko położonéj osobie. Mówiono, że jenerałowie Magnan i de St. Arnaud obsypani godnościami i majątkiem, niewzbudzają zupełnego zaufania, i że miała nastąpić zmiana ministeryum, ale *Monitor* temu zaprzeczył. — Według jednego dziennika angielskiego, Anglia niechce wydać głównego autora machiny piekielnéj marsylskiéj, który się schronił na wyspę Maltę.—Reklamacya Dziennika *Assemblée Nationale* o emigrantów, zrobiła swój skutek. *Monitor* ogłosił, że rząd nieuwalnia ich od przesłania aktu posłuszeństwa, lecz że nie narzuca im jego redakcyi.

Familia orleańska wyprzedała się już zupełnie, nawet z lasów, i to przed upłynieniem naznaczonego jej terminu. Malarz Vernet, został poświęcony jako orleanista i nieprzyjaciel hr. de Newkerke. Książe Hieronim ma niechcieć opuścić hotelu Inwalidów i zakończyć w nim swą karyerę. Palais-Royal ma się dostać księciu Muratowi. Książe Murat jest ceniony w Tuilerach dlatego, że ojciec jego nie podpisał abdykacyi. Jenerał Magnan przeniesie swój sztab z Tuilerów nie na plac Vendôme jakby należało, lecz tuż pod bokiem cesarskim na ulicę Rivoli Nr. 16. Ministrowie i dygnitarze dają z kolei obiady, wieczory i recepcye, dla ożywienia zimy. Teatra dają co sobota bale maskowe. Dla lepszego zabawienia Paryża i ściągnięcia doń cudzoziemców, mają być otwarte na nowo w eleganckich salonach gry publiczne, ale żeby oddalić od nich ludzi biednych, stawki nie będą mniejsze nad sto fr.—Dzienniki są zawsze puste; obszerniejsze dzieła są rzadkie. Brak wolności zabił talenta pisarskie i drukarskie. Tylko dzienniki religijne prowadzą polemikę i to o list pasterski biskupa Dupanloup. *L'Ami de la Religion*, organ Montalemberta, chwali biskupa, *l'Univers* przeciwnie; *l'Univers* ogłosił korespondencyą o katolicyzmie w Polsce. Ostatni numer *Revue des Deux Mondes* ogłosił pracę p. Prospera Merimée pod tytułem: *Le faux Demetrius* i p. Cypryana Roberta, pod tytułem: *Les quatre littératures Slaves*. Powrócenie szanownego p. Cypryana Roberta do *Revue des Deux Mondes*, jest arcy pożądane.

Druk wybornéj jeometryi Henryka Niewęgłowskiego, został już ukończony w większéj połowie.

Przegląd Polityczny.

N. Pan miał we wtorek w południe opuścić Berlin i z powrotem dzień jeden w Dreznie zabawić. Pobyt w Berlinie był od wczesnego rana do późnéj nocy zajęty uroczystościami, przedstawieniami i oglądaniem zakładów i koszar wojskowych. Do przedstawionych sobie oficerów załogi berlińskiéj przemówił Cesarz temi słowy: „Cieszę się, że panów tak licznie zgromadzonych tu widzę, którzy jesteście reprezentantami pruskiéj armii, którą wczoraj miałem sposobność poznać. Armia waszego wspaniałego króla dowiodła stałej wierności w trudnych czasach; duch to honoru i wierności, co wiąże ze sobą wszystkie waleczne armie, duch to honoru i wierności łączy moja armię z armią pruską i dla tego mogę na tem również miejscu mocne moje objawić przekonanie, że jakiekolwiek zajdą wypadki, obie armie jako wierne towarzyszki broni silnie razem stać będą.“ Słowa te dały powód do różnych wojennych domysłów, lubo są one tylko objawem zgody zupełnéj obu dworów. W sprawie celnéj same tylko pogłoski; tymczasem konferencye wiedeńskie daléj rzecz prowadzą. Trudno przypuścić, aby w ciągu tak krótkiego pobytu Cesarza w stolicy Prus miało przyjść do jakich stanowczych układów czy to w sprawie handlowéj czy w politycznych zewnętrznych stósunkach: Podróż ta ogólny ma tylko na sobie charakter, jako umocowanie dawnych przymierzy.

Frakcya katolików w Izbie niższéj wniosła: „wystósować adres do J. K. Mci, z prośbą aby rozporządzenia ministrów oświecenia i spraw wewn. z 22 maja i 16go lipca r. b. tyczące się ograniczenia missyi katolickich, tudzież wykształcenia i osiedlenia księży katolickich, zniesionemi zostały.“

Z pomiędzy krajów niemieckich uznały naprzód cesarstwo miasto Frankfurt i Nassau. W skutku tego p. de Tallenay zaprosił na obiad dyplomatyczny z reprezentantów niemieckich tylko dwóch, z pomienionych krajów i wzniósł toast mający mieć pewne znaczenie. „Na uczczenie cnoty, którą należy cenić w miarę jéj dziś rzadkości, to jest wdzięczności!“

— Komissya francuskiego Senatu zebrała się na nowo w poniedziałek dla wysłuchania raportu p. Troplong nad Senatus-konsultem zmieniającym konstytucyą. Dzień pełnego zebrania Senatu jeszcze nieoznaczony, wszakże rezultat jego deliberacyi wątpliwym być nie może.

Monitor zaprzecza pogłoskom o nowéj konwersyi rentów $4^{1}/_{2}$ procentowych na 3 procentowe i ogłasza dekret cesarski ustanawiający przy Radzie Stanu komissyą do rozpoznawania wszystkich próśb zanoszonych do Cesarza. Komissya taka była jak wiadomo za pierwszego cesarstwa.

P. Troplong mianowany został pierwszym prezesem sądu kassacyjnego w miejsce p. Portalis, który nieczekając odstawki z powodu podeszłego wieku, podał się do dymissyi.

Pogłoski o małżeństwie Cesarza są ciągle bardzo liczne i różnorodne. Jedni wskazują jako przyszłą cesarzową jednę z księżniczek hiszpańskich, drudzy księżniczkę Cambridge. Mimo tego zdaje się, że dzisiaj wszystkie w téj mierze projekta są odroczone.

---

niem głowy, i miałem sposobność przypatrzyć się jemu i jego ubiorowi: wzrost miał wyższy od średniego, smukły i zgrabny, w spojrzeniu przebijała genialność, brunatne oko pełne a ogniste, czoło gładkie i bez zmarszczek, i gdyby nie kilka swych włosów, które przyświecały srebrzysto śród brunatnych wijących się kędziorów, trudnoby przyjąć, że doszedł zaledwie średniego wieku. Nos miał orli, w dolnéj części twarzy malowal się wyraz szczególniéj łagodny, a gdy z wielką łatwością przemówił neapolitańskim dyalektem do naszego przewodnika, wydało mi się, żem niesłyszał nigdy łagodniejszego głosu, bardziéj miękkiego i dźwięcznego. Ubiór nosił zupełnie odrębny, podobny do duchownego, ale gruby i lekki. Wielki wynoszony biały kapelusz, z przymocowaną muszlą pielgrzymską, leżał przy nim na ziemi, na szyi miał grubo robiony różaniec, a na jego końcu wisiała długa, starożytna na niebiesko emaliowana fiola téj postaci, jakie znajdują się w greckich grobach. Podniósł kapelusz i zdawało się, że zamierza udać się w inną stronę téj budowy; przeprosiłem go za przerwę w jego studyach i prosiłem, by je na nowo rozpoczął, gdyż nasz pobyt niepotrwa długo, bo ciepłe promienie słońca zasłoniły obłoki. Odezwałem się po włosku, on odpowiedział po angielsku, twierdząc, że zapewne obawa malaryi skłoniła nas szukać schronienia w cieniu; niemasz jednakże obawy w tak wczesnéj porze roku przed tym chytrym nieprzyjacielem. „Jednakże, mówił daléj, noszę tę fiolę przy boku, jako środek przeciwko skutkom malaryi, a o ile moje bardzo ograniczone spostrzeżenia sięgają, z widocznym skutkiem.“

Poważyłem się zapytać go, coby zawierała owa fiola, albowiem takie dobrodziejstwo zasługuje być wiadomém całemu światu.

Na to rzekł: Jestto mieszanina rozwijająca zwolna ciało zwane w chemii chlorem; wszyscy dobrze wiedzą, że niszczy wszelkie wyziewy zaraźliwe. Jeden z moich przyjaciół długo mieszkający we Włoszech robił z tém ciałem rozliczne spostrzeżenia, narażał się na niebezpieczeństwo dostania febry w najgorszych porach i miejscach, i przekonał się, o niezawodności tego środka. Nie dzielę tego zdania, a że nie szkodzi, używam go niezawierzając mu zupełnie, dopóki jego pożyteczna działalność nie zostanie dowiedzioną; niewystawiam się także na niebezpieczeństwo dostania malaryi jak mój przyjaciel, wiedziony miłością robienia spostrzeżeń.

Wielu uczonych, odpowiedziałem, a między temi Brocchi wątpi o bycie właściwéj materyi w powietrzni bagnistych stron gorących krajów, dającéj początek febrze; przypisują tę chorobę bardziéj fizycznym przyczynom, wielkim różnicom temperatury dnia i nocy, oziębiającym gęstym mgłom rano i wieczorami itd.; zalecają zatém ciepłą wełnianą odzież, opalania w czasie nocy, jako najlepsze ochronne środki przeciwko téj złośliwéj chorobie, która tak jest szkodliwą włościanom, gdy przebywają w lecie i jesieni w pobliskości maremmów Rzymu, toskańskich albo neapolitańskich.

Na to rzekł nieznajomy: znam zdania tych panów, bez wątpienia są one ważnemi, a chociaż dotąd nieodkryto w powietrzu chemicznemi środkami właściwego, zarazę szerzącego ciała, że takowego niemasz, nic niedowodzi. O czynnikach działających na ciało ludzkie wiemy bardzo mało i sądzę że o nich rozprawiać niedoprowadza do celu. Nie ulega wątpliwości, że pas malaryi odznacza gęsta mgła wznosząca się rano i wieczorem w bagnach pontyjskich, i dla tego największą część dawnych rzymskich świątyń stawiano na pagórkach wznoszących się nad warstwą mgły. Sam doznawałem nawet w pobliskości bagien wieczorem po dniu skwarnym, właściwego wpływu na moich nerwach powonienia, a dowód że ludzie dostają febry w porze roku gdy taż panuje, jeżeli w miejscu dotkniętém malaryą raz tylko zostają, mówi najsilniéj o bytności w takiéj okolicy zjadliwego ciała w powietrzu; przytaczam wszakże tylko wątpliwości. Ważną tę zagadkę rozwiążą zapewne wkrótce wielkie postępy fizyologii i chemii.

Ambrozyo właśnie przybył i powitał nieznajomego, i rzekł że dorozumiewa się w nim Cycerona, który dobrze zna Paestum, i pozwala sobie zapytać go, czyli istotnie pokłady martwicy, (Travertino), z których wzniosły się mury cyklopów i świątynie, osadziła rzeka Silaro, jakto często opowiadają.

Na to nieznajomy: Są to w saméj rzeczy osady wodne, i rzeka Silaro osadza jeszcze podobne utwory. Sądzę wszakże, mówił daléj, że jezioro tuż przy mieście położone dostarczało łomu, z którego kopano ten kamień, i jeżeli raczycie, poznawszy świątynię, zaprowadzę na miejsce co nie daléj jak półgodziny, zkąd bezwątpienia dobywano te wielkie massy trawertynu zwane Marmor tiburtinum albo martwicą.

Podziękowawszy za tę grzeczność, przyjęliśmy zaproszenie, obszedłszy zwyczajną drogą w około świątynię, wróciliśmy do znajomego, który prowadził nas bramą miejską nad brzegiem stawu albo jeziora. Przybyliśmy do kraju skały martwicy, i nie było wątpliwości, że takowa powleka się na nadbrzeżnéj trzcinie. Wody jeziora wydawały się nam nadzwyczajnie gęste a martwe. Rośliny w około rosnące posiwiały jakby powleczone kamieniem. Gdyśmy się zbliżali spostrzegło nas kilka bawołów które zaspakajały swe pragnienie i z dzikością biegły do łomu kamienia albo wydrążenia położonego na końcu jeziora. Pomiędzy nieprzeliczonemi ptakami poznałem jaskółki morskie, unosiły się nad wodą i wraz z ważkami (libellula) uganiały się za myriadami much nadciągających z głębi, nadzwyczajnie nam uciążliwych.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Występywanie legitymistów z korporacyj gminnych i municypalnych trwa ciągle. Codziennie zapisują dzienniki po kilka i kilkanaście imion dymissyonaryuszów.

Constitutionnel z wielkiém zadowoleniem rozwodzi się nad uroczystémi obchodzeniami ogłoszenia cesarstwa w niektórych szwajcarskich kantonach, mianowicie północnozachodnich, i zdaje się chcieć obiecywać szwajcarskim katolikom opiekę francuzkiego rządu. „Niemożna, pisze on, dosyć mieć współczucia dla cierpień téj części szwajcarskiego ludu. Wielkie gabinety europejskie są w téj mierze bezwątpienia tym samym co rząd francuzki ożywione duchem.“

— Z Anglii i Hiszpanii nie mamy nic nowszego nad podane wczoraj wiadomości.

Szósta komissya wojskowa śledcza w Tarnowie, skazała od dnia 16go września po 4ty grudnia za przekroczenie stanu oblężenia, a mianowicie za utajenie broni: Stanowskiego, Michała Urbanka, Michała Gryżca, Michała Ziebę, Wojciecha Rzepowskiego, Grzegorza Senczuka, pierwszych włościan, ostatniego woźnicę, na 12 dni aresztu w kajdanach, z obostrzeniem trzechkrotnego postu w tygodniu; Pawła Głowę, służącego, na 14 dni z postem 3 razy w tydzień; Ignacego Syślaka na 3 tygodnie kajdan z postem 2 razy na tydzień; Ambrożego Gałązkę włościanina, na 4 tygodnie z postem 2 razy na tydzień; Jana Grumieńskiego dziedzica z Kiełkowa w Tarnowskiém, na 14 dni aresztu u profosa, kara ta w drodze łaski darowaną została. Za opór przeciw żandarmeryi: Jan Świczka, Łukasz Standosz, Józef Biesiadecki, włościanie, na 4 tygodnie i 2 tygodnie. Za wyrażenia niepokojące i posiadanie pism rewolucyjnych: Karol Wilczyński pełnomocnik dóbr w Oleśnie w Tarnowskiém, na 6 tygodni aresztu w kajdanach, oprócz odsiedzianéj kary, za rozsiewanie wieści ubliżających organom rządowym; Wojciech Galvalewicz szewc w Siedliszowicach w Tarnowskim, na 4 tygodnie aresztu w żelazach, post raz na tydzień i dwu-krotne 48-godzinne zamknięcie w krzywych żelazach. Za obrazę straży policyjnéj: Wojciech Kurnik włościanin, 3 tygodnie; Floryan Horaczek tkacz w Tarnowie, na odsiedziany areszt. Za przekroczenie prawnéj godziny zamknięcia: Dawid Jagoda szynkarz w Kolbuszowie, na 6 dni. Za przekroczenie przepisów paszportowych: Sarach Held handlarz owoców w Tarnowie, na 3 tygodnie w kajdanach.

Lwów 14 grudnia. Radakcya wychodzącego we Lwowie czasopisma „*Telegraf*“ otrzymała stosownie do § 22 ustawy o prasie, pisemne upomnienie od Namiestnika za umieszczony w Nrze 82 nieprzyzwoity pod względem moralnym artykuł, zaczynający się od słów: „Czy słyszeliście co o czarnobrewie Stefci“ itd. (G. L.)

Lwów 18 grudnia. Według nadesłanych w pierwszéj połowie bieżącego miesiąca odnośnych raportów wybuchła zaraza na bydło nanowo w Korolówce obwodu Czortkowskiego, a obecnie można tylko jedno jeszcze miejsce w Bukowińskim i dwa w Czortkowskim obwodzie uważać za dotknięte zarazą.

Z zestawienia wspomnionych wykazów urzędowych okazuje się zresztą, że zaraza na bydło od czasu ostatniego wybuchu w tym kraju koronnym w 4ch obwodach i 23 miejscach liczących 73-0 sztuk bydła, dotknęła 822 sztuk, z których 260 wyzdrowiało, 531 odeszło, 30 dla konstatowania i zapobieżenia szerzeniu się zarazy zabito i tylko jedna sztuka pozostała jeszcze w wspomnionem miejscu w stanie choroby. (G. L.)

Wiedeń 19 grudnia. *Koresp. austryacka* pisze: Przy układaniu nowo wyszłego prawa o stowarzyszeniach, potrzeba było zupełnie pominąć dotychczasowe prawo z dnia 17 marca 1849 r. albowiem stowarzyszenia nie dające się pogodzić bądź z zasadami rządu przepisanemi patentem z dnia 31 grudnia 1851 r. częścią zaś postanowieniami poprawnego kodeksu karnego nie mogły być przedmiotem prawodawstwa. A nawet pierwsze paragrafy tego prawa nie traktujące o politycznych stowarzyszeniach okazały się w praktyce niedostatecznemi. Natomiast prawo o związkach wydane najw. postanowieniem z d. 19 października 1845 r. odpowiedniem było rzeczywiście celowi, i wymagało tylko stosownego obrobienia, aby zadość uczynić prawdziwym praktycznym potrzebom i zastosować się organicznie do zmienionych poczęści okoliczności. Następujące są pytania, które należało rozwiązać przy układzie pomienionego prawa, i stanowiska jakich się tu trzymać musiano. Należało oznaczyć jakie stowarzyszenia wymagają szczególnych pozwoleń rządu państwa i kto ma je udzielać; oznaczyć właściwość władz w sprawach stowarzyszenia i dokładnie opisać jak mają być ułożone podania o założenie jakiego związku. Następnie szło o postawienie warunków pod jakiemi dozwolonem być może urządzenie związku stale lub tymczasowo. W końcu potrzeba było obok pewnych ogólnych postanowień rozporządzić co wypadnie pod względem rozwiązania stowarzyszeń. Z tych stanowisk wychodząc, prawo to podzielonem zostało na sześć działów, w których oględnie i jasno wszystkie właściwości i warunki dozwolonego i pożytecznego zachowania się stowarzyszeń uwzględnionemi zostały w sposob wyczerpujący przedmiot.

— *Gaz. Innsbrucka* pisze, że w r 1848 tameczne konwikta Jezuitów i Ligurjanów rozwiązane zostały. Teraz w skutku pisma księcia biskupa Brixeńskiego o wstawienie się za formalném przywróceniem ostatniego zakonu w Innsbruku, wydział miejski naradzał się. Mniejszość 13 głosów radziła, iż gdy okoliczność ta jest czysto kościelnego charakteru, przeto rozstrzygnięcie jéj zostawić rządowi i biskupowi; większość zaś 18 głosów uznała się za uprawnioną i obowiązaną do odpowiedzi i zgodziła się, że uznając duchowną pieczę i zasługi zakonu, nie widzi potrzeby pomnażania obecnego duchowieństwa, które wystarcza na potrzeby duchowne mieszkańców.

— W d. 10 b. m. powstał pożar w mieście Kronstadt w Siedmiogrodzie, który żywiony wielką ilością materyałów palnych, przy braku wody wielkie poczynił szkody.

— Na naradzie komisyi giełdowéj w Tryeście d. 16 b. m. miano odczytać reskrypt ministerstwa skarbu i handlu odmawiający otworzenia tamże banku filialnego z dotacyą 3ch milionów złr. Z tego powodu, jak mówi *Gaz tryestska* postanowiono ponowić podanie, żądając tylko 2 mil. złr. dotacyi.

— Traktat o dostawę soli między Austryą i Serbią istniejący miał zostać przedłużony na czas dalszy.

— Ministeryum handlu wydało rozporządzenie uzupełniające przepisy nowego prawa o kramarstwie obnośném. Kramarze opatrzeni będą w książeczki na wzór książek wędrownych rzemieślniczych. Po miastach, w których dotąd handel obnośny był zakazany, zakaz ten utrzymanym został.

— Ministeryum wojny nakazało, aby podania o urlopy wojskowych mających zamiar udać się do Anglii, Francyi, Szwajcaryi, Turcyi i Rosyi do niego samego przesyłanemi były, inne podania załatwiać będą komendy krajowe.

— Sprawa oskarżonych właśnie rok temu o bunt w Sulzbach rozstrzygniętą została obecnie przez sąd w Celowcu. Przywódca skazany został na 8 lat więzienia ciężkiego, innych siedmiu współwinnych na więzienie od 6 miesięcy do 1 roku.

— *Gaz. tryestska* donosi z Wiednia, że po za wałami przedmieść zbudowane mają być fortyfikacye, mianowicie wzdłuż prawego brzegu Dunaju, poczem dopiero zewnętrzny fortyfikacyjny okrąg ma być oznaczony. Najdalsza linia ma się zaczynać od Prateru i dochodzić do Nussdorf.

Królestwo Polskie.

Warszawa 21 grudnia. W r. z. było w ogóle w Królestwie, Rzymsko-katolickich kościołów parafialnych 1638, filialnych 113, oddzielnych niemających charakterów, ani parafii, ani filii, 12; razem 1,763; kaplic 377; zgromadzeń zakonnych męzkich 152, żeńskich 33; biskupów 5, księży świeckich 2273, zakonników 1689, zakonnic 429. (K. W.)

Francya.

Paryż 18 grudnia. Zarzut uczyniony przez *Monitora* korespondentom obcych dzienników o szerzenie fałszywych wieści o bliskich zmianach w ministeryum, spowodował jednego z korespondentów *Indépendance Belge* do pośrednéj repliki. „Obowiązany jestem, pisze on, usprawiedliwić się z podanych przezemnie wiadomości. Oto co mi z pewnością wiadomo: Na pełnem zebraniu ministrów, w obec Cesarza, zaszła scena bardzo żywa; p. de Persigny w słowach bardzo energicznych rzucił podejrzenie na wierność jednego ze swoich kolegów. Wyskok ten przyjęty został najgłębszem milczeniem, przez uszanowanie dla osoby Cesarza. Żadne zresztą nazwisko nie było wymówione. Cesarz wkrótce potem odszedł, a scena ponowiła się z większą jeszcze gwałtownością; wszyscy ministrowie otoczyli Persiniego żądając, aby im wyjawił o kim chciał mówić. „Nie będę się tail, odrzekł porywczo minister spraw wewn., i wskazując palcem na pana Foulda „chciałem mówić o p. ministrze stanu.“ Na te słowa p. Fould uniósł się gniewem i członkowie gabinetu podzielili się na dwa obozy, i hałaśliwie spierać się poczęli. Nazajutrz minister stanu miał w własnym gabinecie takąż samą scenę z p. Vieillard poufałym przyjacielem p. de Persigny. Wdanie się obustronnych przyjaciół uspokoiło nieco przeciwników; ale niechęć ich ku sobie obudzi się na nowo przy pierwszéj lepszéj sposobności.“

— Dzisiaj o godz. 1 Cesarz udał się do dworca kolei północnéj, zkąd osobnym pociągiem wyjechał do Compiègne. Cesarz był w mundurze jeneralskim i jechał przez bulwary zamkniętym powozem pod eskortą plutonu karabinierów. W dworcu przyjmowali go dyrektorowie kolei z p. Rothschildem na czele, prefekt Sekwany p. Berger, prefekt policyi p. Pietri itd. Pewne wrażenie sprawiła okoliczność, że w chwili gdy cesarz udaje się do Compiègne, podprefekt tamtejszy p. de Forget został odwołany i na jego miejsce mianowany p. Mercier. W Compiègne zarządzone zostały wszelkie środki ostrożności na czas pobytu tamże cesarza. Wczoraj posłano koleją żelazną batalion piechoty dla wzmocnienia tamtejszego garnizonu.

— Dziennik *l'Union* donosi co następuje: „Hrabia Chambord ma 19 grudnia opuścić Frohsdorff i udać się wraz z żoną do Wenecyi. 10go b. m. był w Wiedniu dla oddania cesarzowi pożegnalnéj wizyty. J. C. Mość zaprosił hrabiego na objad. Hrabina Chambord siedziała u stołu obok cesarza, hrabia obok cesarzowéj matki. Tego samego dnia wieczór, cesarz oddał rewizytę hrabiemu Chambord w pałacu księcia Modeny, zwykłéj rezydencyi hrabiego, ilekroć do Wiednia przyjeżdża.“

Hiszpania.

Madryt 13 grudnia. *Korsp. Gen.* pisze pod tą datą: Znajdujemy się w pełnem przesileniu ministeryalném; najsprzeczniejsze krążą pogłoski, ale powszechne jest mniemanie, że ministeryum całe upadnie. Minister wojny jenerał Urbina podał się do dymisyi, a p. Bravo-Murillo nie może znaleść mu następcy. Jenerał Lersundi miał rozmowę z królową i wręcz jéj oświadczył, że w dzisiejszym stanie rzeczy prezes rady nie znajdzie ani jednego jenerała, któryby się podjął teki ministra wojny. Królowa miała odpowiedzieć: „jeśli tak, to przyjmę dymisyą B. Murilla.“ Dowiedziawszy się o tém Bravo-Murillo miał oświadczyć, że gotów jest podać się do dymisyi jeśli tego królowa pragnie. Kolega jego wszakże p. Bertran de Lys był przeciwnego zdania, chciał on, aby sama królowa wzięła w téj mierze inicyatywę; sam zaś dobrowolnie ustąpić nie myśli. Wczoraj wieczór prezes rady przedstawił królowéj na ministra wojny pp. Blanco i Randon, z których żaden nie jest wojskową znakomitością. Królowa oświadczyła mu, że dzisiaj decyzyą swoją oznajmi. Sądzą, że nieprzyjmie proponowanych kandydatów zaczem gabinet Bravo-Murillo byłby zmuszony do ustąpienia. Zdaje się, że w takim razie objąłby ster rządu jenerał Roncali, a program nowego gabinetu byłby w duchu liberalnym. Mówią, że królowa Marya Chrystyna, mądremi radami swojemi, najwięcéj przyczyniła się do tego nowego zwrotu.

Turcya.

Gaz. tryestska donosi z Carogrodu d. 11 grudnia: Deputacya handlowa otrzymała od ministerstwa spraw zagranicznych zaspokajającą, ale w gruncie rzeczy nieoznaczoną odpowiedź pod względem wiadomego postanowienia banku. Przerażenie panuje nieustannie na giełdzie. Aby się nie narazić rządowi, bank oznaczył eskompto papierów na 3%, ale się tego nie trzyma.

Podaliśmy wczoraj, że bank oblicza funt sterl. na 110 piastrów, a frank na 172 parów; wszakże w obiegu rachowany jest frank na 178 parów, a funt na 116½—118 piastrów, a wczoraj doszedł nawet do 129 połowa w srebrzę, a połowa w papierach wedle taryfy bankowéj.

Książę Kallimachi zamierza jak słychać wynieść się z Turcyi zupełnie. Doniesienia z Jeruzalem 30 listopada mówią o nowem zachwianiu się sprawy Grobu ś., która ostatecznie rozwiązaną być miała na korzyść Greków. Stan rzeczy na Horanie polepszył się, wielu Szeików oświadczyło gotowość swoją słuchania rozporządzeń rządowych.

— *Koresp. austryacka* podaje list od granicy tureckiéj, który poświadcza, iż Czarnogórcy trzymają się ciągle w twierdzy Zabliak, którą Turcy oblegają i rzucają do niej granatami. Czarnogórcy schwytali kilku artylerzystów tureckich i zmusili ich do kierowania działami twierdzy. Selim-Redży dowódca twierdzy po przybyciu swojém do Skadaru wtrącony został do więzienia i w kajdany okuty; dopominać się on ma o najsurowsze śledztwo, zapewnia bowiem że nie z jego winy twierdza dostała się nieprzyjacielowi, ale cały ciężar zwala na nieczynność Wezyra Skadaru, który zaniedbał twierdzę i niewykonał projektowanych napraw i budowli, przez co forteca w złym znajdowała się stanie i łatwo została ubieżoną. Książe Daniel bawi jeszcze w Zabliaku, a pod nią stoi pasza Skadaru, obaj zatem przeciwnicy główni gotowi są spotkać się z sobą.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Astronom Hind odkrył znowu d. 15 b. m. nowego planetę w konstellacyi Byka. Na żądanie p. Bishop właściciela obserwatoryum, przy którém p. Hind zostaje, dano temu planecie nazwę *Talia*.

— W dniu 9 grudnia w Lille odbył się pogrzeb byłego szefa batalionu, p. Coulombon, starca 84-letniego, niegdyś rozstrzelanego przez Wandejczyków, i stąd przezwanego nieśmiertelnym.

Podczas opłakanéj wojny Wandejskiéj, Colombon, który przeszedłszy z byłéj gwardyi Królewskiéj po roku 1792 do armii Rzeczypospolitéj, uorganizował w niéj 9 batalionów Pas de Calais, znakomicie odznaczył się pod jenerałem Hoche i wiele się przyłożył do zwycięstwa pod Quiberon; między innemi wziął szturmem twierdzę Penthièvre z 2000 emigrantów.

To wszystko uczyniło go nienawistnym Wandejczykom, którzy otaczali go zewsząd zasadzkami, podczas kiedy dowodził w Lamballe. Jednego razu, wezwany do Saint-Brieu przez jenerała Valletaux, jadąc z małą eskortą, wpadł w ręce zawziętych swych wrogów. Stawiony przed ich sądem dla formy tylko, został skazany na rozstrzelanie, wszakże miano darować go życiem, jeżeliby wydał hasło, które miało posłużyć do zejścia niespodzianie fortu Lamballe. Gdy Coulombon, chociaż już wtedy ojciec rodziny, odmówił, rozkazano wyrok wykonać. Dziesięciu ludzi wystrzeliło doń z karabinów; odebrał 8 kul w piersi, a dwie w brzuch. Wykonawcy wyroku, dla większéj pewności, zadali mu nadto cztéry ciosy bagnetami i bili kolbami w głowę. Dół dla zagrzebania trupa był gotowy i już go doń wrzucono i miano zasypać ziemią, kiedy dały się słyszeć bębny; garnizon ostrzeżony przez żołnierzy z eskorty, którzy byli uciekli do Lamballe, przybywał na odsiecz swemu dowódzcy. Wandejczycy poszli w rozsypkę, Coulombon został znaleziony w dole grobowym, a że jeszcze dawał znaki życia, został zabrany przez garnizon. W ciagu wielu dni zostawał w letargu; następnie powoli przywrócony do zupełnego zdrowia staraniem ośmiu lekarzy. Po owém rozstrzelaniu żył jeszcze sześćdziesiąt lat. Nade ciekawym dokumentem jest pierwsza wizyta lekarska z wyliczeniem wszystkich ran i uszkodzeń zadanych Coulombon'owi; każda z ran powinna była śmierć mu zadać i tylko bezprzykładnym trafem i dziwną mocą organizacyi pozostał przy życiu.

Przy utworzeniu Legii honorowéj w roku 1804 Coulombon był ozdobiony tym orderem. Zostawał w czynnéj służbie po rok 1814, i był komendantem placu po rozmaitych miastach. Starszy syn jego, porucznik artyleryi, zginął pod Waterloo. Odtąd Coulombon wyszedł do dymissyi i zamieszkał w gronie innych swoich dzieci, oddających się rozmaitym przemysłom. Jeden z nich ma znaczną fabrykę żelaza w Lille.

— Loterya toskańska na dobra „Linone i Suesse" urządzona pod okiem i za przyzwoleniem rządu, nastręcza przy zbliżeniu się nowego roku, wyborną sposobność, połączenia uprzejmości z możnością zrealizowana dobrych życzeń. Listy z Florencyi donoszą, że kupno biletów, z téj zapewne przyczyny, przeszło w tym miesiącu wszystkie oczekiwania. Wiadomo już czytelnikom naszym, że każdy los téj loteryi kosztuje 5 franków, i że za jednym losem, złożonym z pięciu numerów, z których każdy wygrywa osobno, wygrać można **2.100,000** lirów. Osobne numera wygrywają 1 milion, **400 000, 300,000, 200.000** lirów; 10 po **40.000** lirów, 20 po **50 000** lirów i 16 **100,000** lirów. Biletów wygrywających jest 344. Loterya ta jest pod dyrekcyą pp. bankierów Bastoggi w Liwornie; Torlonija w Rzymie; B. H. Goldschmidt, i E. F. Fould we Frankfurcie nad Menem.

Przyjechali do Krakowa od dnia 22go do dnia 23go grudnia: Tadeusz Hubicki wł. dóbr z Polski. Michał Karmin syn kupca ze Lwowa. Wilhelm Miketta wł. dóbr, Henryetta Reiser kr.-pruskiego porucznika żona z Prus.

Wyjechali: Ksiądz Chomecki do Tarnowa. Bienjaszewski do Rzeszowa. Władysław Wielogłowski do Tęgoborza. Michał Szybalski do Niewiarowa. Hr. Konstancya Komorowska, Zofia Udricka do Wiednia. Panna Hermina Kirchmaier do Pragi. Kasper Mizerski z żoną do Prus.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 23 grudnia.* Metaliki 5-proc. $94^{5}/_{8}$. — Metaliki $4^{1}/_{2}$-proc. $84^{13}/_{16}$. Metaliki 4-proc. $75^{1}/_{2}$. — 4-proc. z 1850 r. $92^{1}/_{16}$ — $2^{1}/_{2}$-proc. $49^{1}/_{2}$. — 1-proc. $19^{1}/_{2}$. z ciągn. z 1830 r. 250. $302^{1}/_{2}$. — Augsburg $113^{3}/_{4}$. — Londyn 11 kr. 4—6. Paryż $132^{1}/_{2}$. — Akcye Bankowe 1345. — Akcye kolei żel. półn. Ferdyn. 240. — Pożyczka z r. 1851 lit. A $97^{7}/_{16}$. B. $116^{1}/_{2}$. Ost-Donau Dampfsch. 726.

Kurs krakowski 24 grudnia. Banknoty $91^{1}/_{3}$. — Pruski kurant 102. — Imperyały ros. 34 gr. 10. — Ruble srebr. 100. — Dukaty 19 złp. gr. 15 — Listy Król. Pols. z kup. dają 102—, żądają. — Listy zast. galic. z kupon. dają 92 — żądają $92^{1}/_{2}$. Cwancygery stare $103^{1}/_{2}$, nowe 104.

Kurs lwowski z dnia 20 grudnia. Dukat holend. 5 złr. 12 kr. — Dukat ces. 5 złr. 16 kr. — Półimperyał ros. 9 złr. 15 kr. — Rubel ros. 1 złr. $47^{1}/_{2}$ kr.— Talar pruski 1 złr. 38 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 20 kr.— Kurs listów zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po 90 złr. 12 kr. w m. k. 12 Sprzedano 100 po — złr. — kr.— Dawano za 100 złr. — kr. — — Żądano złr. 90 kr. 42.

Kurs wiedeński z dnia 22 grudnia. — Metaliki $94^{3}/_{4}$. — Nowa pożyczka. $84^{7}/_{8}$. — Akcye Banku wied. 1344. — Akcye kolei żel. szl. 243. — Agio od złota $17^{5}/_{8}$, od srebra $13^{1}/_{4}$.

Kurs wrocławski z d. 22 grudnia. Banknoty austryack. 90 d. Banknoty polskie $98^{1}/_{3}$ ż. — Listy zastawne polskie dawne i nowe $98^{7}/_{12}$ ż. — Listy zastawne poznań. 4% $105^{1}/_{6}$ ż., dto $3\frac{1}{2}$% $98^{1}/_{4}$ ż. — Kolej Krak.-górno-szląs. $91^{1}/_{4}$ d.

URZĘDOWE.

N. 28,500. RADA MIASTA KRAKOWA. (1657)

Wydział porządku i bezpieczeństwa publicznego.

Zawiadamia kogo to dotyczeć może, iż wedle zakomunikowanego sobie na drodze właściwéj i w Archiwum tutejszém zachowanego aktu zejścia, zmarł w Moskwie w dniu 10tym maja 1851 roku Jan Bichwitz, komissant, z Krakowa pochodzić mający, legował wszy pozostały po nim majątek testamentem żonie swojéj Zofii, w Moskwie zamieszkałéj. — Kraków d. 17 grudnia 1852.

Vice-Prezes *J. Paprocki.*

Z. sekr. jen. *J. Estreicher.*

Obwieszczenie

Konie i wozy na targowisku końskiém na Kleparzu przy Krakowie o godzinie 9téj rannéj, będą w dniu (4) stycznia 1853 r., to jest we Wtorek, w drodze egzekucyi przez publiczną licytacyą sprzedane. — Kraków dnia 23 grudnia 1852 r.

(1662) (podpisano) *Stanisław Siermontowski* C. K. K. S.

Obwieszczenie.

Prawnie zajęte ruchomości, jako to: stolarszczyzna, bielizna, obrazy i tym podobne sprzęty domowe sprzedane zostaną przez publiczną w drodze egzekucyi sądowéj przed Sukiennicami M. Krakowa, w dniu 28 grudnia 1852 r. o godzinie 10 z rana za gotową zapłatę. — Kraków d. 16 grudnia 1852 roku.

(1663) *Skorczyński* C. K. K. S.

Inseraty.

Tłumaczenia, pisma i odpisy we wszystkich językach Cesarstwa i innych, i wszelkie interessa ajencyjne przyjmuje i wykonywa **J. Rosenfeld** ajent. Stradom N. 1. (1661-1-3)



Cztéry klacze i dwa konie, maści ciemno-gniadéj, między 15 a 16 miarą, lat średnich, dobrze wciągnięte w forszpankę, oraz **ogier** siwo-jabłkowity, rassy arabskiéj, są każdego czasu do sprzedania. Obejrzeć je można i wiadomość powziąć o cenie w Krakowie przy Rynku głównym pod L. 240. (1660-1-3)



Subiekt aptekarski poszukuje kondycyi w Krakowie lub za będnich cyrkułach Galicyi. Bliższą wiadomość udzieli w aptece **N. H.** w Glinianach. (1658-1-3)

Ogrodnik uzdatniony w swéj sztuce, znający się na gospodarstwie i wszelkich robotach rolniczych i ogrodowych, posiadający język polski i niemiecki i rachunki, życzy sobie objąć obowiązek ogrodnika lub ekonoma. — Bliższa wiadomość w drukarni Czasu. (1648-1-3)

(1617) # Pränumerations-Einladung. (2-3)

auf

„Die Neue Zeit."

Diese Zeitung erscheint täglich mit Ausnahme der Tage nach den Sonn- und Feiertagen.

Der Pränumerationspreis beträgt:

Vierteljährig mit täglicher Postversendung. . . . . 2 fl. 40 kr.

und ist franco in der Expedition der „Neuen Zeit" in Olmütz einzusenden.

Z przyszłym miesiącem **Stycznem** rozpoczyna się

ROK II.

„Dziennika Literackiego"

wychodzącego we Lwowie w drukarni Zakładu Narodowego Ossolińskich, a zawierającego rozprawy obyczajowe i literackie, poezye, powieści, recenzye, korespondencye, doniesienia naukowe i artystyczne itd. itd.

Prenumerować można jak dotąd bezpośrednio lub pocztą, pod adressem: **„Wojciech Maniecki"**, dzierżawca drukarni Zakładu Narodowego Ossolińskich, wydawca **„Dziennika Literackiego."**

Prenumerata całoroczna z pocztą 9 złr. mk. — Prenumerata półroczna z pocztą 4 złr. 30 kr. mk.

Prenumerata kwartalna z pocztą 2 złr. 15 kr. mk.

☞ *Kompletny egzemplarz „**Dziennika Literackiego**" z całego roku pierwszego, można jeszcze nabyć u Wydawcy w cenie 10 złr. mk.*

Zarazem przypomina się ogłoszenie tegoż „Dziennika Literackiego" z dnia 2go października, w Numerze 40tym:

NAGRODA za powiastki do Dziennika Literackiego.

Dla dogodzenia życzeniom czytelników, pragnących przedewszystkiem lekkich powiastek, jakoteż dla obudzenia żywszego ruchu w literaturze powiastkowéj, będzie Dziennik Literacki wyznaczał odtąd **co kwartał** nagrodę za najlepszą powiastkę, do umieszczenia w tymże dzienniku. — Niniejszém ogłasza się nagrodę pierwszą.

Powiastki do nagrody nadsyłane, mają obejmować najmniéj dwa, najwięcéj trzy arkuszy zwykłego druku dziennikowego. Przedmiot może być wzięty z dziejów lub życia towarzyskiego. Cel umieszczenia w Dzienniku wymaga sam przez się zastósowania się do istniejących obecnie ustaw drukowych i wykluczenia wszelkich tendencyj literackich.

Nagroda za każdą najlepszą powiastkę — złr. mk. **50** czyli złp. **200**. Powiastki, zbliżające się wartością do uwieńczonéj, mogą za porozumieniem się z autorem, umieszczone być późniéj w Dzienniku.

Przyznanie nagrody zależéć będzie od redakcyi Dziennika Literackiego, wespół z uproszonymi do tego pp. Augustem Bielowskim i Stanisławem Pilatem.

Pierwszy termin nadesłania powiastek dzień 31 grudnia 1852. — Adress: P. W. Manieckiemu, dzierżawcy drukarni Zakł. Nar. Ossolińskich, wydawcy Dziennika Literackiego. Nadsyłać można imiennie lub bezimiennie, z oznaczeniem jedynie miejsca, gdzie w razie przyznania nagrody takowa ma być złożona.

(1609) Pierwszy termin oznaczenia i przesłania nagrody dzień 15 stycznia 1853 (2-3)

Wieś na sprzedaż.

Wieś TONIE w obwodzie Tarnowskim między Bolesławiem a Mędrzechowem położona nad Wisłą, zasłoniona jednakże wałami, mająca ziemi w najlepszéj nadwiślańskiéj glebie 100 morgów, kilkanaście morgów łąk, 18 morgów chrustów, pastwisko, budynki mieszkalne i gospodarcze, tudzież ogrodzenie w dobrym stanie, jest wraz z prawem propinacyi z wolnéj ręki do nabycia. — O warunkach można się dowiedzieć u p. Karola Kaczkowskiego w kancelaryi adwokata Stojałowskiego, albo też na miejscu. (1646-1-3)

Do wydzierżawienia

FOLWARK 355 morgów rozległości, mający o dwie mile od Krakowa na trakcie Lubelskim położony, dobrze zagospodarowany, z inwentarzem roboczym lub bez takowego, do wypuszczenia na lat 6 z wolnéj ręki. — O bliższych szczegółach powziąść można wiadomość w biórze Administracyi „Czasu". (1645-1-8)

Mieszkanie kawalerskie przy ulicy Sławkowskiéj N. 438. na pierwszém piętrze jest do wynajęcia każdego czasu. (1606-3)

Handel podpisanego odebrał w komissie świeży transport prawdziwéj

CHIŃSKIEJ HERBATY

w bardzo dobrym gatunku czarnéj **funt na fl. 8. - z kwiatem na fl. 10 i 12. – zielonéj fl. 16.**

☞ Przytém do wiadomości podaję o wysprzedaży wszelkich towarów galanteryjnych. **J. Riedel**, pod N. 17 w Rynku.

(1626-2)

W ogrodzie niegdyś p. Kremera, tj. w realności pod L. 22 gm. VII. Piasek, jest do wydzierżawienia

(1631) (2-3)

każdego czasu lokal,

składający się z 6ciu pokoi, kuchni, 2ch piwnic, 2ch strychów, stajni i wozowni — jak również ogród w téj realności będący — zawierający kilkaset drzew owocowych, grunt pod jarzyny, łąki i trzy stawy zarybione. — Lokal ten może być wynajęty na użytek prywatny, jak również i na **Kawiarnią** z ogrodem spacerowym.

Realność na Małéj Wesołéj N. 206 z ogrodem trzy morgi powierzchni mającym, jest z wolnej ręki tamże do sprzedania. (1634-3)

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ	GODZINA	STAN BAROM. w mierze paryskiéj sprowadzony do 0° Reaumura.	STOP. CIEPŁA według Reaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPER. w ciągu dnia od	do
22	2	27" 1"'. 817	+ 1° 6	1"' 60	zachodni mocny	pochmurno	wicher z. koło niebieskie przy księżycu	+ 3° 2	+ 0° 3
„	10	„ 2 826	+ 0 3	1 79	zachodni średni	pogoda z chmur.			
23	6	„ 3 095	— 0 5	1 84	„ „	„			

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: KONSTANTY SOBOLEWSKI. W DRUKARNI CZASU ANTONI CSAPLIŃSKI ZARZĄDCA.